

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

••• Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

••• Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. ••• Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana Nr. 63.

we wtorek „BĘBEN“ we środę „ORLE“



Opera i operetka Łódzka Jutro
Konstantynowska 16.

„Czar walca“ we środę „Sufrażystki“

W razie nieregularnego doręczania Gazety Sz. Prenumeratorom przez roznosicieli, prosimy o zwracanie się z reklamacjami do Administracji, Przejazd Nr. 1. Tel. 20-30.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i Kosmetyka lekarska.

Leczenie syfilisu salvarsanem Erlch-Hata „606“ 1914 (wśródzłoty). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanatu (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. 0321

Med.-DENTYSTA
M. RIESNIK-EPSTEIN
powróciła z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ Nr 14** (dom Urysona). 1138-50
Telefon 34-78.

O nowe placówki polityczne.

W dniu, w którym — po raz pierwszy w Łodzi — na widowie publiczną występują realisci, by pod znakiem „skoncentrowanej pracy społecznej“ założyć i na naszym gruncie kamień węgielny pod fundamenty „filjalnego“ gmachu swojej polityki wewnętrznej, — w dniu tym należy, — tak sądzę, — omówić choćby pokrótce sprawę aktualności wznowienia działalności społeczno-politycznej różnych obozów w obecnej atmosferze warunków łódzkich i rozpatrzyć szanse powodzenia tych poczynań ze stanowiska pozapartyjnego i wciąż jeszcze nadal bezpartyjnego.

Za punkty wyjścia służą nam dwa momenty psychiczne, które niemal jednocześnie w dwóch, biegunowo dalekich od siebie, ogniskach ideologii społeczno-politycznej znalazły wyraz dobitny i żywym echem odbiły się tu i owdzie na forum dyskusji politycznej

Z jednej więc strony przypomnieć musimy czytelnikom naszym szereg artykułów wstępnych, drukowanych w lecie r. b. w naszej „Gazecie“, pióra młodego, w niemałym stopniu impulsywnego publicysty p. L. Chrzanowskiego, ostatnio zaś artykuły p. Tarskiego w „Kuzni“, półparte wymownymi apelami p. Leona Rygiera w „Gońcu Zagłębia“, do szczerych postępców w kraju, — wszystkie zmierzające do jednego celu: pobudzić inteligencję postępową a demokratyczną do wytworzenia stronnictwa choćby „słabego liczebnie, ale silnego moralnie, konsekwentnie obstającego przy liberalnym światopoglądzie, broniącego kultury przeciw barbarzyństwu, przeciwstawiającego się wszelkiej demagogii, wszelkim niemoralnym sposobom walki politycznej“, — stronnictwa, któreby „we wszystkich wypadkach występowało w obronie prawa i sprawiedliwości — przeciwko wszelkiej przemocy“.

Zdaniem autora tego projektu istnienie takiego stronnictwa „posiadałoby wielkie znaczenie, gdyby nawet działalność jego nie dała innych wyników, prócz podniesienia poziomu naszego życia publicznego i uzdrowienia naszej opinii publicznej“.

Inicjatywę powyższą przyjął najpoważniej i poparł najgoręcej p. Leon Rygier, który uważa chwilę obecną za najodpowiedniejszą do utworzenia takiego właśnie stronnictwa; stwierdza on istnienie potrzeby podobnej organizacji, tak silnej, że aż życiotwórczej.

Red. Rygier, podnosząc z całą powagą i uznaniem inicjatywę p. Tarskiego, bynajmniej nie dopatruje się w niej soli krytycyzmu i przypyka satyry; zapomina zupełnie nawet w okresie podarków gwiazdkowych — o pięknym, pouczającym heksametrze:

„Timeo Danaos et dona ferentes“, gotów uwierzyć, że p. Tarski bodaj jednym z pierwszych zapisze się do stronnictwa „neo-humanistów polskich“, by swem stalowym pió-

rem — ale już nie na szpaltach „Kuzni“ — werbować dla stronnictwa polskich Clemenceau'istów — ludzi „o jasnych głowach, wielkich charakterach, mocnych przekonaniach, o wysokim poziomie moralnym i obywatelskim“, — i z takiego materiału ufundować partję polityczną. Trzeba być marzycielem tak niewinnym, jak p. Rygier, by w możliwość pozyskania podobnych „ludzi“ dla celów walki politycznej — u wierzył!

Lecz nie o to mi w tej chwili idzie. Mniejsza z tem, czy budzący się obecnie do życia w obozie postępowym ruch ideologiczny doprowadzi do utworzenia partji politycznej, stronnictwa, stowarzyszenia, ligi „obrony praw walki“, klubu napowietrznego purytanów politycznych, czy jakiegokolwiek innej organizacji higienistów społecznych. Raczej chodzi mi o jej skład gatunkowy....

Otóż p. Rygier wzywa ogół inteligentniejszych robotników do przyłączenia się do zainicjowanej akcji.

W imię zwalczania światopoglądu burżuazyjnego, w imię rozwoju kultury narodowej, zagrożonej przez świeżoupięconą ideologję drobnomieszczańską, — apeluje p. R. do klasy robotczej, by łączną akcją podjętą wraz z inteligencją postępową — przeciwko wspólnemu wrogowi, wzamian za to obiecując przesunięcie się współczesnego postępu polskiego bardziej na lewo.

Tak wygląda pierwsze porozumienie duchowe — (czy nieporozumienie?) „Kuzni“ z „Gońcem Zagłębia“.

O tym, tak dziwnie skojarzonym „Bruderszacie“ byłbym zapewne nie wspominał wcale i dziś, jak dotąd zachowując rolę biernego świadka strasznie apolitycznej wymiany politycznych zdań. — gdyby nie ta niespodziewana okoliczność, iż preliminacyjne to przymierze otrzymało święto sankcję „Widnokregu“, — warszawskiego organu „renaissansu“ polskiego postępu.

Czyżby pozornie zupełnie nierealna myśl poczęła kiełkować i na gruncie warszawskim, wiążąc dwa zbyt odległe głosy: wileński ze sosnowickim — w zgodny harmonijny duet?

Tyle na razie o konjunkturze w tym obozie.

A oto z przeciwnego. — tak jest: z wprost przeciwnego obozu dochodzą nas również nowe, świeże i ciekawe głosy.

„Kurjer Polski“ — jeszcze za ostatnich dni życia wielce poważnego jego Założyciela — niejednokrotnie i niedwuznacznie wypowiadał życzenie, by wobec coraz bar-

dziej odbiegającej od pnia narodu jego reprezentacji politycznej, utworzył nową platformę dla wszystkich elementów, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy i szukających własnego modus vivendi po za naszą dotychczasową delegacją dumską; — hasłem do tej akcji miała być idea łączności wszystkich klas, sfer i stanów w obronie istotnych praw politycznych i społecznych narodu polskiego, lecz z poszanowaniem szczytnych dogmatów tolerancji, humanizmu i całego dorobku kultury współczesnej.

Sztandar ojcowski śmiało i rzetelnie podźwignął Bohdan Straszewicz i w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Polsk.“ (który nie wszędzie dotarł do miejsca przeznaczenia) wystąpił ponownie z gromkim oświadczeniem, iż uważa za rzecz niezbędną podjęcie czynnej, energicznej akcji, zogniskowującej bodaj wrogie sobie obozy, w imię solidarności narodowej.

I w tem zapoczątkowaniu „Kur. Pol.“ stale szukał kontaktu ideowego nawet z „Kurjerem Porannym“, rzadziej z „Nową Gazetą“, i niejednokrotnie mniemał, iż złoży most zgody i porozumienia już zawisł między tak oddalonymi od siebie obozami.

I znów zmuszony jestem pominąć brak we wszelkich tego rodzaju dotychczasowych wystąpieniach, apelach i deklaracjach wyraźnych wskazówek, któreby objaśniały nas o konkretnych, pozytywnych celach pożądanej akcji; tak samo, jak w pierwszym, czyli „postępowym“ obozie, — nie wskazano nam ani jednego punktu programu celów realnych, jeno stronę negatywną, demonstracyjną, protestową.

Ani jedna przeto, ani druga platforma, zdaniem mojem, nie jest jeszcze dość skryształizowana, nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, by klasa uświadomionych robotników mogła wobec nich zająć jakiegokolwiek wyraźne stanowisko, by odpowiedziami inteligencji z obozów proletariackich mogli jasno zdać sobie z tych poczynań sprawę.

W tak nieskrystalizowanej jeszcze atmosferze nie pozbawioną charakteru ryzykownej spekulacji wydaje się zainicjowana próba przeszczerpienia na grunt łódzki warszawskiej „pracy społecznej“ z udziałem wszystkich zaproszonych ludzi „dobrej

wo), a wśród nich nawet i postępowych działaczy miejscowych.

Z tego względu wieczór dzisiejszy wzbudza zainteresowanie.

Henryk Fr.

Z pism polskich.

Gorzka pigułka.

W ostatnim numerze „Prawdy”, autor „Bch Prawdy”, ukrywający się pod znakiem „B + C”, przeprowadza paralelę między mieszczańskim obcego pochodzenia a arystokratą polskim — na temat: Kto czem obdarza nasze (a więc swoje) społeczeństwo.

P. Repphan z Kalisza, zwiłając niedawno swoją fabrykę sukna, rozdał między robotników 50 tys. rb; był to niezwykły czyn, więc prasa pominęła go milczeniem. Obecnie tenże p. Repphan złożył pół miliona na szpital i szkoły w Kaliszu, niosąc pomoc ogółowi, tak dotkliwie upośledzonemu w dziedzinie właśnie oświaty i zdrowia.

Ofiarodawca jest raczej Niemcem, niż Polakiem; nie pierwszy to przykład rozumnej i szlachetnej ofiarności na cele publiczne ze strony osób obcego pochodzenia.

Zasługi Szlenkierów, Ranów, Repphanów, Bohców, Reesslerów, Wawelbergów, Vetterów, Gejerów, — są zjawiskiem stałym, które rzuca się w oczy jakrawo na tle objętości i sobkostwa naszych t. zw. rodów historycznych...

Niezmiernie fortuny Branickich, Potoczkich, Sobanickich, Lubeckich, stanowią nieużytek społeczny, są prostru zerem w bilansie naszej kultury.

Arystokracja warszawska pełni czyste dekoracyjne funkcje salonowe na balach i rautach poprawne, rasowe sylwety hrabiczów stały się oddawna przysłowiowo niezbędnym szczytorem ornamentacyjnym, który zwykł obejmować doświadczonego okiem pan Podfilipski albo pan Płoszowski mówiąc z zachwytem:

— Tu znać Europe!

To samo powiedzieć mógłby w natłoczonej sali trybunału, gdzie na ławie podsądnych zasiada stale jakowyś hrabia lub ordynat, gotów na wszelką ofiarę, byle ubarwił wielkim, światowym skandalem szarą kronikę więzienną i zasłużył na pochlebne zdanie:

— Jedną z największych sensacji w Europie!

Takto dzielą się role: mieszczańskie bieżące na barki ciężar społecznej ofiarności, a hrabia polski wdziewa „frak dobrze skrojony” lub — szynel aresztanta.

Z za kordonu.

— Nawrócenie odszczepieńca. Pod tym tytułem czytamy w „Kurjerze Zagłębia”, co następuje. „W sobotę dn. 6 grudnia w obecności J. E. Arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie uczynił wyznanie wiary duchowny marjański Edward Marks, były wikariusz z Łodzi. Zbłąkany kapłan powrócił na łono kościoła katolickiego.”

Z Cesarstwa.

Ucieczka Heliodora. Z Carycyna donoszą, że oświadczył Heliodor, były mnich, znikł bez śladu z tutejszego, gdzie mieszkał w domu zwanym „Nowa Galilea”. W ostatnich czasach Heliodor był chory i nikogo nie przyjmował u siebie. O zamiarze ucieczki Heliodora nikt z najbliższego otoczenia nie wiedział.

Heliodor pozostawił list do rewirowego, który miał sobie polecony dozór nad postępowaniem eks-mnicha. Heliodor pisze, że potrzebuje pomocy lekarskiej i musi wyjechać z tutejszego, i chce przytem pozbyć się opieki policyjnej. Przypuszczają, iż Heliodor obawiał się uwłóżenia, co spotkało niedawno jego brata Michała, oskarżonego o bluźnierstwo. Żandarmerja zarządziła pościg energiczny.

Pedagog. W Kozłowie, gub. tambowskiej inspektor szkół łódzkich prowadzi śledztwo w sprawie skargi ojca jednego z uczniów szkoły ziemskiej na nauczyciela tej szkoły Roterdańskiego. Skarga ta opiewa iż Roterdański w klasie podał ciżbę niezna, położywszy go na stole.

Hojni ojcowie miasta. W Unży, gub. kostromskiej, uproszczona rada miejska u-

chwaliła zwiększenie pensji nauczycieli szkół miejskich o 83 kop. każdemu. Zarządzający jedną ze szkół Lebediew zrzekł się podobnej podwyżki, oświadczając, iż ojcowie miasta nagrywają się z personelem nauczycielskiego. Uchwała rady została skasowana — i o zwiększeniu pensji nauczycielom nikt już w Unży nie myśli.

Zużycie miasta większe, bliżej Europy, — w którym pewien „ojciec miasta” nauczycielom nawet 83 kop. przyznać nie chciał.

Okrucieństwa żebraków.

Przed trzema tygodniami w Kijowie przekupca podolskiej Kaleniczenko zginał bez śladu 12 letni syn. Matka prowadziła bezskutecznie poszukiwania, zwracając się do policji, do krewnych i znajomych z prośbą o pomoc.

Wreszcie Kaleniczenko spotkała przypadkiem na rynku ślepa żebraczkę, którą prowadził brudny, w łachmany ubrany chłopczyk, który na dobitkę cały był zeszpecony ranami i oparzeniami, widocznymi na twarzy rękach i niezasklejonej łachmanami piersi. W chłopcu tym Kaleniczenko poznała swego syna Fiodora.

Matka rzuciła się doń, zgromadził się tłum, żebraczkę przytrzymał i odprowadzono ją wraz z Kaleniczenką i chłopcem do cyrkulu.

Tu z opowiadań chłopca wyłonił się okropny obraz okrucieństwa, z jakim żebracy fabrykują sobie pomocników lub współkolegów.

W dniu zaginięcia chłopca był on na „tołkucze” podolskiej, tu został schwytany i uprowadzony na Słobódkę, gdzie ulokowano go w mieszkaniu żebraków, zajmowanym przez ślepa babę T. Kuczerową, jej męża Mateusza również ślepego i paru innych żebraków-kalek.

Od samego początku poddawano chłopca ciągłym torturom, usiłując nadać mu wygląd wzbudzający politowanie.

Zebrakom najwięcej chodziło o to, aby chłopca osłepić. To też poza biciem i głodzeniem, jakiego chłopiec stale doznawał, w czasie gotowania stawy bryzgało mu w oczy niby nieumyślnie wrzącym sadłem.

Jednakże chłopcu udawało się zawsze w czas zmrzyć oczy, lub przestonąć je ręką. Wrzając zaś tłuszcze pozostawiał ślady w postaci okropnych ran na całej twarzy, rękach i piersi. Uciec chłopcu nie udało się gdyż strzeżono go pilnie.

Wreszcie żebracy uznali, że chłopak jest „gotów” i zaczęli go brać ze sobą na żebrzy.

Rzeczywiście chłopak okryty całą ranami, robiący na pierwszy rzut oka wrażenie trędowatego, rzucił się wszystkim przechodniom w oczy i rzadko kto ominął to nieśczęśliwe dziecko ze ślepa jakgdby matką, aby mu nie rzucić jałmużny.

Wreszcie dzięki wypadkowemu spotkaniu się z matką chłopak wydobyl się z rąk oprawców.

Zebraczkę Kuczerową osadzono w areszcie przy cyrkulu, chłopca oddano matce, policja zaś przystąpiła do śledztwa w celu wykrycia występnej roboty żebraków, zajmujących się fabrykacją kalek.

Z Litwy i Rusi.

Przywrócenie praw. Ministerjum spraw wewnętrznych po kilku latach pozwoliło ks. Marcinowi Puzyrowskiemu, b. prob. zabłudowskiemu, zająć samodzielne stanowisko w diecezji.

Echa morderstwa. W sprawie niedawnego wymordowania w Szawlach całej rodziny kupca zbożowego Goldberga, uwięziono 10 robotników garbarni i szwagra zamordowanego. „Viltis” dowiaduje się, że mordercy zrabowali 18,900 rubli.

Bomby na letniem mieszkaniu. Z Brzeżcia Litewskiego donoszą. We wsi Łukjanówce w zrujnowanej piwnicy żandarmerja znalazła dwie bomby, które, jak się potem okazało, zostały tu zostawione przez mieszkających w lesie, w pobliżu, dwóch studentów politechniki. Aresztowano dwóch wioślan.

Z Królestwa.

Górnicy kolonistami. Pewna ilość górników kopalni węgla w Zagłębiu dąbrowskim, zaoszczędziła trochę pieniędzy. Za pieniądze te niektórzy z pośród górników zakupili 10-morgowe działki ziemi z parceli w gubernji kieleckiej. Ceny każdego 10-cio morgowego działka wynosi trzy tysiące rubli. Spłata parceli odbywa się w ten sposób

że połowę ceny płaci się przy akcie rejentalnym druga zaś połowa będzie spłacona ratami w ciągu lat 30.

§ Znowu szulerzy. Bandy szulerów w trzy karty, nie przerywają swej działalności na statkach parowych. W czwartek znowu na parostaku „Kujawiak” pomiędzy Płockiem a Włocławkiem szulerzy ograbiali 100 r. bli robotnika, który z rozpacy po stracie pieniędzy zemlał. Służba parowców obawia się zemsty szulerów, więc nie przeciwdziałają.

§ Ucieczka aresztantów. W tych dniach z gminy Zborów posłano do Kalisza partję aresztantów, złożoną z 5 osób, pod konwojem dwóch stróżów. W drodze aresztowani się wyrwali i uciekli. Wezwana na pomoc policja urządziła pogoń i trzech ujęła. Dwóm udało się umknąć.

Z Warszawy.

(c) Odmowa. Władze odpowiedziały odmownie na starania grona stróżów domów w sprawie zatwierdzenia związku stróżów w Warszawie.

Z sąsiedztwa.

× Zebranie „Lutni” zgierzkiej. (c) W piątek ubiegły, w lokalu własnym w Zgierz, odbyło się w drugim terminie nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”. Przewodniczył p. J. Pawłowski.

Uchwalono jednomyślnie zaciągnąć 6 tys. rubli pożyczki celem spłacenia drobniejszych długów wekslowych, zaciągniętych przez Towarzystwo przed kilku laty na kupno nieruchomości. Do przeprowadzenia tych spraw upoważniono zarząd.

Po uchwaleniu pożyczki, na wniosek zarządu wykreślono z Towarzystwa 60 członków, którzy, pomimo wielokrotnych napomnień, zaległych składek członkowskich nie uścili.

× Nielegalne nauczanie. W Pabjanicach za zbiorowe nauczanie dzieci w mieszkaniach prywatnych bez pozwolenia władzy policja sporządziła protokoły i pociągnęła do odpowiedzialności kilkanaście osób chrześcijan i żydów.

× Zalenie gruntów. (c) Ta ogromnie ważna reforma w gospodarstwach małych, znajdującej coraz więcej zwolenników nie tylko w głębi prowincji, gdzie grunta włościańskie są najbardziej rozdrobniane, ale i w pobliżu miast większych, gdzie gospodarstwa małe składają się z większych kawałków ziemi. Pod Łodzią, jak to już donosiliśmy, przystąpili w ostatnich czasach do zalania gruntów włościanie wsi Łagiewniki Małe.

W ślad za tą wioską poszli włościanie wsi Krzywice pod Zgierzem, gdzie onegdaj odbyło się zebranie gromadzkie, na którym omawiano sposoby przeprowadzenia samierznej komoracji.

Nadto zaprojektowano zalanie gruntów w Łagiewnikach Nowych i w Zegrzankach.

× Ogłędziny komisji. (c) W sobotę komisja techniczno-budowlana z p. Raczyskim, pomocnikiem naczelnika powiatu łódzkiego na czele, dokonała ogłędzin lokalu Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Zgierz, gdzie w początkach roku p. ma być urządzony kinematograf. Komisja uznała lokal za odpowiedni na urządzenie w nim kinematografu z warunkiem jednak, że na pomieszczenie aparatu zbudowany zostanie obok widowni specjalny lokal.

× Choinka w ochronce zgierzkiej. (c) W niedzielę, d. 21 b. m., o g. 3 po południu, w lokalu „Lutni” w Zgierz odbyło się doroczny obchód choinki dla dzieci ochronki miejscowej.

× Koniokradytwa w okolicy. (c) We wsi Góra pod Strykowem, włościaninowi Józefowi Suszyskiemu, skradziono onegdaj parę koni wartości 260 rb.

× Odebrany towar. (c) Onegdaj nad ranem zatrzymano w Zgierz Bronisławę Piechurę, która niosła 50 arszynów towaru, pochodzącego z kradzieży w fabryce Bredsznajdra i Bredacza, gdzie pracuje mąż jej Stefan Pi chara. Aresztowana nie przyznaje się do kradzieży, twierdząc, że towar znalazła. Śledztwo w toku.

Informacje.

Kto jest rzemieślnikiem?

Z powodu licznych zapytań gubernatorów z Cesarstwa, jakich żydów uważać należy za rzemieślników, mających tem samem prawo zamieszkiwania poza „granicą osiedlenia” żydów, minister spraw wewnętrznych rozesał w tej sprawie cyrkularz.

W cyrkularzu tym wyjaśniono, najprzód

okólnikowo, że rzemieślnikami są tylko ci, którzy wyrabiają przedmioty własnoręcznie i z tego się utrzymują.

Następnie cyrkularz wyjaśnia, że za rzemieślnika nie jest uważane solenie i wędzenie ryb, rąbanie mięsa w jatce, sortowanie drzewa w lesie, uprawa tytoniu, inu i sboża, zecerstwo i drukarstwo, młynarstwo, fotografowanie, brukowanie, ciesielstwo, hafciarstwo, ogrodnictwo, naprawianie instrumentów muzycznych.

To i owo.

Febris jurisprudentis.

(Nowa choroba powstała na tle rozgłosnego procesu kryminalnego).

Poczekalnia w mieszkaniu lekarza choroób nerwowych. Tłumy pacjentów. Wśród nich chudy, zgarbiony, zmierzony jego- -mość w czarnym ubraniu. Wzbudza raczej śmiech niż litość.

Z za kotary wychodzi służąca. — Panie Świadek, na pana kolej! I zga biony jego- -mość znika w gabinecie lekarza.

Lekarz wskazuje ręką na krzesło. — Proszę pana! I badawczo przypatruje się pacjentowi.

— Co panu jest, co pana boli? Chory porusza się, jak paralytyk, trzęsąc głową i zaczyna mówić: — Hallucynacje miewam... złudzenia optyczne i słuchowe.

— Niech pan opowie drobiazgowo. Chory wyteża wszystkie swe siły i prawie szepcąc opowiada:

— Nie wiem sam, co się ze mną dzieje, wciąż mi się zdaje, że mię ktoś woła.

Ciągle słyszę wołania i krzyki. — Świadku... Świadku! Ktoś szuka mnie ustawicznie.

— Gdzieś ty? Świadku! chodź tu! Pytam się:

— Komu ja jestem potrzebny. A wszyscy odpowiadają mi chórem.

— Nam! Nam! Wzyskim jesteś niezbędny. Prędzej do nas!

Poruszam się z miejsca...

Do pokoju mego wtargają tłum ludzi. Twarze niby znajome, zdaje mi się, że

je kiedyś widział. — Coście wy za jedni? — pytam.

I oblicza wszystkich skuwają zimne pierścienie powagi w ogniwo powszechnego zamyslenia. Zaczyna się rekomendacja tych figur przesładowczych.

— Ja — prokurator.

— Ja — podsądny.

— Ja — pomocnik naczelnika wydziału śledczego.

— Ja — obrońca X.

— Ja — obrońca Y.

— Ja — obrońca Z.

Dziesiątki nazwisk.

Przerywam im:

— Dobrze, bardzo dobrze — czego wy jednak na litość boską ode mnie chcecie?

— Ciebie chcemy i tylko ciebie, posiadasz tajemnicę, która rzuci właściwe światło na ten zagmatwany proces.

— Ależ jestem tu — o obecny, zawsze gotów do usług waszych!

A oni patrzą na mnie dziwnie i krzyczą, jak opętani.

— Gdzieś ty?

— Jestem, powiadam.

A te mary przesładowcze patrzą na siebie wzajemnie i krzyczą:

— Świadku, kochany Świadku, chodźże do nas!

Tracę resztki cierpliwości i idę krok naprzód — idę do nich. Oni wtedy cofają się wstecz i „Gdzieś ty Świadku?” pytają w dalszym ciągu.

Doprowadzony do wściekłości, biegnę za nimi. Oni pierzchają mi jak cienie wywołane sennym majakiem.

Zmęczony wracam do domu i zastaję całe to piekielne towarzystwo w moim pokoju.

Wszyscy z uczuciem dziwnej rozpaczy zawodzą:

— Gdzie Świadek? Gdzie ten nasz Świadek, który posiada całą tajemnicę?

Stoję przecież przy nich, a oni nie zwracają na mnie żadnej uwagi. Krzyczą więc, il mi sił starczy.

— Jestem oto właśnie ja — Świadek!

Nie słyszą mnie.

Zmęczony kładę się na łóżko i myślę: czy to nie sen przypadkiem? Szepty się w udu, łydki... nie — to nie sen — to jaw.

A oni krążą koło mnie z tem tragicznym pytaniem:

— Gdzie on... *Świadek?*
Jakaś dama przypomina sobie: Wiedziałam go w dzień zabójstwa Stasia Chrzastowskiego na ulicy Marszałkowskiej, jak kupował w sklepie parę rękawiczek. On musi wszystko wiedzieć. On — *Świadek.*
Wściekły rzucam się do nóg tej damy, a ona już hen... w przestrzeni.

I to, proszę doktora, tak codziennie... już z miesiąć. Daję słowo, nie wiem co to jest?

Lekarz uważnie, ze skupieniem słuchał opowiadania pacjenta.

— A gdzie pan mieszka?
— W Warszawie.
— Dawno?

— [Nie, niedawno, przedtem mieszkałem na wsi.

I potomek Asklepiosa orientuje się momentalnie.

— Cierpi pan na gorączkę adwokacką w połączeniu z lekkim objęciem, powstałym na tle nieumiarkowanej bazgraniny dziennikarskiej. Prawnicy i dziennikarze to mikroby właśnie, które toczą pański organizm. Nie przyzwyczajaj się pan jeszcze do klimatu wielkiego miasta w okresie trwania rozgłoszonych procesów kryminalnych. Niech pan będzie spokojny. To wkrótce przejdzie...

Antoni Nowacki.

Kalendarzyk.

Dziś Walerjana
Jutro Euzebiusza B.
Imiona słowiańskich dni Wolimira
Jutro Zdosława.
Wschód słońca o g. 8 m 7
Zachód - 3 - 44
Długość dnia - 7 - 57
Stan pogody. — Podług obserwacji opłyka R. Rittera, ul. Piotrkowska 35.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 3^o ciepła.
Połudn. o g. 12. 5^o
Wczoraj o g. 8 w. 2^o
Minimum i ciepła BARO. 749 najniższej 752
Maximum 5. METR. 749 najwyższej —
Hygrometr 68% wilgoci.
Zebrań. Komitet obyw. Sala Koncertowa. Dzień 18. Dziś g. 8 wiecz.
Tow. póp. pracy społ. w lokalu Stow. techn. Spacerowa 21. Dziś g. 9 wiecz.
Teatr Polski. We wtorek „Beben”, we środę „Orle”.
Operetka Łódzka. We wtorek „Czar walca” we środę „Sufrażystki”.
Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewka 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.
Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.
Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarta jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Wyjazd gubernatora.

(a) Gubernator piotrkowski szambelan Jaczewski w bieżącym tygodniu wyjeżdża do Petersburga w sprawach służbowych.

Wystawa obrazów.

(a) W dniu wczorajszym otwarta została wystawa obrazów w Muzeum sztuki i nauki przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Wystawili swe prace następujący malarze-artysci:

Bolesław Drożdżewski, Abraham Weinbaum, Maurycy Sześciński, Jan Skowron, Józef Hecht, St. Horowicz i Natan Zlotnicki. Wystawa ilościowo i jakościowo przedstawia się interesująco.

Na Pogotowie.

(a) W dniu 17 stycznia 1914 roku w salach Wielkiego teatru i „Corso” przy ulicy Konstantynowskiej urządzony będzie wielki bal maskaradowy na zasilenie funduszy Pogotowia ratunkowego.

Spekulacja węglowa.

W tych dniach do Zagłębia Dąbrowskiego przyjechało mnóstwo spekulantów węglowych: z Częstochowy, Piotrkowa, Warszawy i Łodzi. Chcieli oni na kopalniach w Zagłębiu zakupić większe obstalunki węgla. Z tego jednak powodu, że prawie wszystkie kopalnie mają stałych swoich rocznych hurtowych odbiorców, spekulanci wprost na kopalniach obstalunków zrobić nie mogą. Oprócz stałych swoich odbiorców, kopalnie sprzedają węgiel hurtowo dyrektorom kopalni i fabryk. Od nich przeto jak informuje „Gon. Zagł.” spekulanci nabywają węgiel, płacąc grube odstępné. Z wyłączonej przyczyną węgiel droższe. Wszystka zaś drożyzna węgla odbija się na odbiorcach detalicznych.

Nowy rejent.

Przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 71 otwartą została kancelaria rejenta p. Stefana Korna, b. sędziego honorowego m. Białostoka. Pomocnikiem i zastępcą rejenta jest powszechnie w Łodzi znany i poważany p. Aleksander Rebel, długoletni pracownik notariatu łódzkiego.

Osobiste.

Art. malarz, łodzianin p. Max Haneman przybył z Krakowa celem wzięcia udziału w wystawie grupy młodych malarzy, otwartej wczoraj w Muzeum nauki i sztuki (Piotrkowska 91). P. Haneman wystąpi z szeregiem oryginalnych prac, przeważnie w zakresie pejzażu.

Z Tow. opieki szkolnej.

(k) Wczoraj o godz. 4 odbyło się ogólne roczne zebranie członków oddziału łódzkiego Tow. opieki szkolnej. Przewodniczył p. M. Telstaedt, na asesora wybrano p. Paula i p. Friedrichow, pióro trzymał p. Czesław Wojciechowski.

Odczytano sprawozdanie za okres działalności od d. 1 lipca 1912 r. do d. 30-go czerwca r. b. z którego wynika, że wpływy w r. b. wyniosły rb. 9492 kop. 81, na co złożyły się składki członkowskie, ofiary i dochód z przedstawienia.

Wydatkowano rb. 8318, z czego rb. 8587 na wpisy.

Sprawozdanie przyjęto i zatwierdzono budżet rb. 8200 na rok następny.

P. Zaborowska poruszyła sprawę kursów przygotowawczych dla nauczycieli i czynnego popierania takowych przez Towarzystwo.

W sprawie tej zebranie postanowiło porozumieć się z głównym zarządem T-wa wpisów szkolnych.

Wybrano do zarządu: pp. d-ra Michałskiego, Cz. Wojciechowskiego, Kałkowskiego Lipkowskiego, Rosiewicza, Wagnera, d-ra Łuczyńskiego i p. Grosakowską.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp.: Chelmieckiego, Wianickiego i Żelazowskiego.

Z uzdrowiska.

(a) Towarzystwo niesienia pomocy biednym chorym „Bikur Holim” wraz z komitetem dochodów u siebie zebrało już fundusz na stworzenie sezonu zimowego w uzdrowisku w kwotę przeszłą 10,000 rb.

Kierownik kliniki uzdrowiska w Kałach, dr. Goldblum zwrócił uwagę z kilku innych tego rodzaju zakładów i sanatoriów zimowych, zelem wprowadzenia w uzdrowisku ulepszeń, tamże zastosowanych.

Kooperatywa blacharska.

(a) W lokalu Klubu rzemieślniczego przy ul. Zawadzkiej № 5 we wtorek, 16 grudnia odbędzie się zebranie w sprawie otwarcia sklepu hurtowego kooperacyjnego blacharskiego, celem walki z wyzyskiem pośredników.

Z Resursy rzemieślniczej.

(a) W niedzielę o godz. 11 po poł. w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 117 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Resursy rzemieślniczej.

Po zagajeniu posiedzenia przez pisarza p. Szyslera, na przewodniczącego obrad powołano p. Lipińskiego, który ze swej strony zapisał na asesora pp. Sześcińskiego, M. Sobocińskiego, Goszczyńskiego i P. Kuciewnego, sekretarzem był p. Sokolewicz. Odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej; sprawozdanie finansowe referował p. Wróblewski, gospodarze Berghauzen oraz sprawozdanie budowy domu p. Kraszkiewicz. Następnie odbyły się wybory do zarządu powołano pp. Władysława Wagnera, Modesta Sobocińskiego i Chmielewskiego.

Postanowiono, że członkowie ustępujący sami z grona resursy nie mają prawa do natychmiastowego wycofania swych udziałów, co zagrażałoby uszkodzeniem równowagi finansowej, Tow. lecz otrzymywać je będą z funduszy wolnych drogą losowania.

Inne punkty porządku dziennego z powodu spóźnionej pory, odłożono do ogólnego rocznego zebrania członków, które się odbędzie w lutym.

Ze stow. kupców i fabrykantów.

(a) Zarząd łódzkiego Stowarzyszenia kupców i fabrykantów przesłał do urzędu gubernialnego do spraw związków i stowarzyszeń projekt ustawy biura windykacyjnego.

Narada delegatów.

(a) W lokalu I Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Piotrkowskiej № 14, pod przewodnictwem dyr. Herszberga odbyła się narada delegatów łódzkich zyd. Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w sprawie utworzenia biura informacyjnego o zdolności płatniczej członków. W toku dyskusji delegatów tow. pożyczkowo-oszczędn. p. Neuman zaprotestował przeciwko utworzeniu oddzielnego biura dla kas żydowskich, gdyż istnieje już w Łodzi biuro informacyjne

dla chrześcijańskich instytucji kredytowych, a zatem wygodniej jest przyłączyć się do tegoż.

Celem rozważenia wniosku i ostatecznego zaocenywania, projekt oddano do komisji złożonej z 3 osób.

Echa walki wyborczej.

(a) Swego czasu podesza wizytowania przez nowego nadrabina Trajstmana synagoga przy ulicy Zachodniej, jeden z przyjmujących, J. Kon, nie wpuścił do synagogi towarzyszących rabinowi obywateli. Na tem tle wynikł zatarg w następstwie czego niejaki Abram Silberschatz znieważał Kona czynnie.

Sprawa poszła do sądu i obecnie sędzia pokoju 3 rewiru skazał Silberschata na 4 dni bezwzględnej aresztu.

Wycieczka uczniów.

W święta Bożego Narodzenia przyjeżdża do Łodzi wycieczka 40 uczniów prywatnej 8 kl. szkoły N. Remerowej z Żytomierza. Wycieczka zwiedzi główne zakłady przemysłowe w Łodzi. (a)

Kara sądowa.

(a) Za niedostarczenie do licytacji zaareztowanych ruchomości, opisanych przez komisarza sądowego pow. łódzkiego, Butawy, sędzia pokoju 14 rewiru sądu pokoju skazał mieszkańców kol. Radogoszcz Gustawa i Annę małż, Zinderman na 5 miesięcy więzienia każdego z zamianą 600 rb. grzywien.

Marjawityzm tonnieje.

Według danych urzędowych, ogólna liczba duchownych marjawitów obecnie wynosi 31 osób; parafii marjawickich istnieje 69 i 29 filii. Kaplice marjawickie posiadają 100; w diecezji polskiej istnieje 7 parafii i 7 gmin; w warszawskiej 24 parafie i 4 gminy; na Podlasu 13 parafii i 4 gminy i na Litwie — 5 parafii i 5 gmin.

Napady.

Przy ul. Andrzeja 52 w mieszkaniu własnym został napadnięty 18 letni Julian Babaki, rzeźnik. Napastnik zadał Babkiemu ciężką ranę nożem w brzuch. Ofiarę napadcy w stanie groźnym przewieziono. Pogotowie do szpitala Czerw. Krzyża.

— 19 i 20 tni Jehel Kręga, murarz został na ul. Dolnej napadnięty przez nieznaną osobę, który zadał mu kilka ciężkich ran nożem w rozmaite części ciała.

Pogotowie odwiozło ofiarę napadu w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Strucie.

50 letnia Antonina Sobiecka (Piotrkowska 159), od dłuższego czasu będąc bez zajęcia i doprowadzona nędzą do rozpacz, usiłowała pozbawić się życia i w bramie domu wypła spórą ilość karbaju.

Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

We wtorek komedia Vebera „Beben”.
We środę arcydzieło Rostanda „Orle” po cenach zwyczajnych.

Bilety w cukierni W-go Ulrichsa od godz. 10 do 1 po.

We czwartek po raz pierwszy „Siostra Helena” farsa w 3 aktach Engla.

W piątek „Krakowiacy i Górale” komedia narodowa z muzyką Kurpińskiego.

W sobotę „Siostra Helena”.

W niedzielę po poł. „Krakowiacy i Górale”, wieczorem „Orle” arcydzieło Rostanda.

Opera i operetka Łódzka Konstantynowska 16.

Jutro na korzyść Towarzystwa Muzeum nauki i sztuki, dana będzie po raz pierwszy arcy melodyjna operetka Straussa „Czar walca” z udziałem pp. Horbowskiej, St. Claire, Górskiej, Skrzyckiej oraz pp. Szczawińskiego, Kozłowskiego, Grodnickiego, Piekarskiego, Witasa i Olasza w rolach głównych.

W środę dana będzie arcyzabawna operetka Gilberta „Sufrażystki”.

W czwartek po raz drugi operetka Straussa „Czar Walca”.

W próbach głosna nowość repertuaru operetkowego, która obiegła wszystkie sceny europejskie, głosna operetka p. l. „Targ na dziewczęta”.

W operetce tej odtajniony zostanie najłośniej i obecnie najmłodniejszy taniec „Tango” w wykonaniu pp. Rogińskiej i Szczawińskiego, którzy specjalnie studjowali wyżej wspomniany taniec u reżysera baletu teatrów rządowych warszawskich p. Kuryły.

Do wyżej wspomnianej operetki dyrekcja sprawia nowe dekoracje z malarstwem artysty malarza p. Szulca, nowe rekwizyty z modelatorni p. Wolniewicza oraz nowe wspaniałe kostjomy.

Z teatru

Teatr Polski.

„Krakowiacy i górale” — sztuka ludowa w 3-oh aktach J. N. Kamińskiego.

Śladem teatru Polskiego w Warszawie teatr przy ul. Cegielińskiej wystawił po raz pierwszy w ubiegłą sobotę jeden z najstarszych polskich utworów scenicznych, „Krakowiaków i górali” Jana Nepomucena Kamińskiego.

Idea teatru warszawskiego było wskrzeszenie niestarzejących się pierwiastków piękna, zskłębionych w folklorze i szlachetnej tendencji epizoda, w gruncie rzeczy dość naiwnego, wkrzeszenie przy pomocy arsenału nowoczesnych środków technicznych, a jednak z całym szacunkiem dla cennej patyny minionych lat.

W przepychu dekoracyjnym, w harmonii ruchów zespołowych, w stylowej, etnograficznie wieśniaczej a prostej szacie — „Krakowiacy i górale” byli miłym wyprzedzeniem przedewszystkiem dla oka, zmęczonego próbami „uogólnień” inscenizatorów, jak również dla umysłu odwróconego mędrkowaniem nowoczesnych autorów, nawet polskich.

Zapomniano o Reinhardtach, Gordon-Craigach i Meyerholdach, zdemontrowano niejako „powrót do natury”, potęgując tylko w miarę postępu techniki scenicznej swoistą piękno, szlachetną prostotę linii i barwność utworu nawszkroś polskiego.

I oto prosta, szczerą opowiadka o zatargu krakowskich chłopków z karpaczkimi góralami odbyła przed nami, jak echo lepszych czasów, szczerych ludzi i myśli poczciwych.

Słuchamy już bezkrytycznie naiwnych przemówień, idziemy jak dziećmi z wątpliwą fabułą, poimy tylko oczy i duszę widokiem postaci, scen, strojów...

I dźwięczy nam mile kryształnie czysta mowa, duszą rozrzuca niewymyślna melodja...

Takie to wszystko swojskie, nasze, kochane, blizkie... a takie dalekie.

I taki czar ma w sobie nieprzparty, nie ulegamy mu wszysc — od prostaczka z galerji do prerafinowanego mózgu — ca, który z krytycyzmu uczynił sobie szczepionkę ochronną, przed bezpośrednim wrażeniem zabezpieczając.

Jestemny

jak male zastuchane dzieci, gdy Pani — Bajka czarem je owionie

i jeżeli nawet po wyjściu z teatru zapominamy wnet o Bardosach, Bryndasach i Kasiach — tych parę godzin, spędzonych na obcowaniu z niemi — nie pożalujemy.

Rzecz prosta, że tych środków, jakimś rozporządzał dyr. Szyfman, dyr. Bolesławski nie posiadał.

Tem większego zatem dzieła dokonał, wystawiając „Krakowiaków i górali” — bez zarzutu.

Jest to drugi w tym sezonie wysiłek artystyczny p. Bolesławskiego, który wystawia jego teatrowi ostateczne świadctwo dojrzałości. Po „Orleju” — „Krakowiacy i górale” — to drugi sukces, a większa jeszcze zasługa.

Panowie aktorzy, o ile mi wiadomo, początkowo nie mieli wielkiego przekonania do sztuki i o wiele lepiej ją sobie traktowali niż „Orle”, ale widać ten czar, o jakim mowa wyżej, porwał i ich, bo grali z naciskiem lepiej niż się tego po sobie spodziewali.

Stworzyli galerję typów dosadnych, rozmazystych i moonych, a choć ma zuryyli nielitościwie — odpusć im Panie! — bo, mimo wszystko grali żywo i zajmująco.

Bal — śpiewali nawet pięknie, a zwłaszcza w chórze zgodnie się trzymali.

W układzie scen zbiorowych znać było doświadczoną dłoń reżyserską.

Całość szła składnie i w dobrym tempie.

W rolach poszczególnych na wyróżnienie zasługują... wszyscy podług afisza, a przecież udział w tej sztuce bierze cały zespół teatru Polskiego!

Konrad Tom.

Ostatnia peczta.

Obrażony socjalista.

BERLIN. Socjalni demokraci wystosowali w parlamencie krótkie zapytanie do rządu, czy wiadomo kanclerzowi, że niejaki Stöcker został pozbawiony prawa odbywania służby jednorocznej z powodu rzekomego uprawnienia przez niego agitacji socjalistycznej, oraz czy gotów jest zrehabilitować go.

Ograniczenie imigracji.

NOWY JORK. W Waszyngtonie komitet imigracyjny na posiedzeniu tajnym wy

chwalit prawo, zakazujace imigracji do Stanow Zjednoczonych wszelkich gwaoty czyniacych sufrażystek oraz członkow szreszed ewolucyjnych z Rosji i innych krajow.

Nowy zatarg.

WIEN. Pomiedzy Serbja i Austrija zanosi sie na nowy powazny konflikt. Serbja nie chce uznac traktatu z r. 1883, t. zw. konwencji a quadra zawartej pomiedzy Serbja i Turcja, dotyczaca ej budowy kolei do Konstantynopola i uznania towarow austrijackich w tej samej mierze, co towarow innych państw. W koloach poinformowanych twierdza ze rząd austriacki przedsiwewzie w sprawie tej jaknajenergicznisze kroki.

Ucięcie morderców księdza.

DROHOBYCZ. Żandarmerja aresztowala 3 członkow rodziny Niemilowicza: ojca, syna i bratanka, pod zarzutem zamordowania księdza Kossaka w Zloczowie. Przy rewizji znaleziono w stodole księzeczke oszczednościowa na 50.000 koron, papiery wartosciowe i kilka ksiąg treści religijnej. Aresztowano ich wskutek doniesienia prywatnego do starostwa w Drohobycu.

Francoja, Anglja i Niemcy.

LONDYN. „Daily Mail” zamieszcza w numerze dzisiejszym opinie zaakomitego poety francuskiego, Anatola France'a, wyrażoną do korespondenta wspomnianego pisma w sprawie stosunkow angielsko-francusko-niemieckich. France powiezial: „porozumienie angielsko-francuskie stanowi 2 boki trójkata, którego trzeci zarezewwowany jest dla Niemiec. Byloby zbrodnia, gdyby niemcy nie przytaczyl sie do porozumienia, poniewaz tylko zjednoczona sila angielsko-francusko-niemiecka moze zapewnid staly pokój europejski”.

Niemcy na otwarciu kanału Panamskiego.

LONDYN. „Daily Mail” donosi, ze rząd niemiecki przyjal zaproszenie na rewje morskie, jakie odbęda sie w przyszłym roku pod Hampton Ross z okazji oficjalnego otwarcia kanału panamskiego. Przy tej sposobności flota niemiecka przejedzie przez ten kanał.

Dezertery z Alzacji

PARYŻ. „Matin” donosi, ze wczoraj do jednego z policjantow na bulwarze sewastopolskim podeszlo trzech mlodych ludzi, którzy oswieczyli, iz sa alzatozykami i uciekli z wojska niemieckiego z powodu nieludzkiego obchodzenia sie z nimi. Wyrazili oni chęć zwojagnienia sie do francuzkich legji cudzoziemskich. Si to dwaj bracia Wolfowie i Cweg.

Bojkot greków

ATENY. Z krajow serbskich nadechoda zale i skargi na bojkot greków uprawiany przez serbow. Szczególnie przykre stosunki wytworzyl sie w Skopje, gdzie nawet władze serbskie utrudniają handel grecki, motywując swój bojkot tem, ze tylko handel serbski i serbski przemysł mogą popierać. W rządowych koloach greckich panuje pomimo to przekonanie, ze rząd serbski nie bierze udziału w bojkocie.

Sprawa Ronkiera.

Posiedzenie wczorajsze wypelnila ekspertyza kaligraficzna.

Co do kartki przedśmiernej, prawdopodobnie jest ona autentycznym pismem s. p. St. Chrzanowskiego. Potównanie jej z pismem oskarżonego doprowadza do wniosku, ze hr. R. kartki tej nie pisal.

Co do przekazu pocztowego — ze nie pisal go ani oskarżony, ani Staś, a osoba trzecia.

Wreszcie co do tekstu przekazu telegraficznego, ze nie ma on nic wspólnego ani z pismem s. p. Stasia, ani z pismem hr. Ronkiera, ani wreszcie z pismem osoby, która pisala pierwszy przekaz. Charakter pisma pozwala przypuszczać, ze przekaz ten pisala osoba niewykształcona.

Co do wielu szczegolow odpowiedzi ekspertow nie byly jednolite. Wszyscy jednak stwierdzili, ze pismo w kartce przedśmiernej wiele sie różni od normalnego charakteru pisma Stasia, ale tlomacza to tem, ze owa kartka pisana byla w stanie podniecenia, „podniecenia manjakałnego”, jak sie wyrazil ekspert Popowicki. Owem podnieceniu podczas pisania, prócz treści samej kartki, świadcza, zdaniem ekspertow, właśnie te zamaszyste linje i zakrety. Jednocześnie zaś wszyscy eksperci przyznali, ze podpis „Stas Chrzanowski” nie nosi powyższych cech nienormalnych, pisany jest wolniej i staranniej, włagciwie bardziej rysowane, niż pisany, ze umieszczono go zatem niebezpierednio po napisaniu tekstu, a prawdopodobnie wtedy, kiedy minal juz ów stan podnie-

Co sie tyczy napisu: „po mojej śmierci” na kopercie, w której byla sama kartka, ten również pisany jest wolno i starannie, prawdopodobnie nie jednocześnie z tekstem kartki. Na kopercie jest również wyrysowana obwódka z czarnymi krzyżkami w rogach, co świadczy, ze kopertę tę przygotowywano moze przed, a moze po napisaniu kartki przedśmiernej.

Wczoraj nie wyczerpano jeszcze ekspertyzy kaligraficznej kartki przedśmiernej. Pozostaja oba przekazy.

Telegramy.

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne.

Prawica nie chce polaka w komisji pojednawczej.

PETERSBURG. Przykre wrazenie na Koło polskie wywarla decyzja prawicy Rady państwa niedopuszczania do komisji pojednawczej dla samorządu w Królestwie stronników języka polskiego. Prawicowcy wykreślili z listy kandydatow centrum Rady posla polskiego, Szebekę, żądając zamiany go przez inną osobę. Oczywiście prawica gwałci zasadę proporcjonalności wyborow do komisji. Centrum Rady państwa postanowilo ignorowac decyzje prawicy i nie odstepowac od zasady wprowadzenia do komisji kandydatow wszystkich grup.

Ustepstwa nacjonalistow.

PETERSBURG. W Radzie państwa zrobily wrazenie pogloski o decyzji prawicy Rady, zawarcia kompromisu w sprawie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa podczas obrad w komisji pojednawczej. Mianowicie prawica ma zamiar zaproponowac w komisji, co następuje: Język polski dopuszczalny będzie dla osób wybieranych po raz pierwszy do rady miejskiej i składajacych deklaracje, iz rosyjskiego języka nie znaja. W razie półrocznego wyboru do rady, ten sam radca obowiazany jest mówic po rosyjsku. Omiłną zasadę wysuwaja prawicowcy ta: język polski tolerowany jest w charakterze środka tymczasowego, tak, jak proponowal to Kokowcow. Prawicowcy oswieczyja, ze odmowa polakow przyjecia tego kompromisu rozwiąze im ręce.

Sprawozdanie.

PETERSBURG. Z wiarogodnych źródel donoszą, ze do Liwadji wyslano dokladne sprawozdanie z ostatnich dwóch posiedzeń Rady państwa.

Rozłam wśród październikowców.

PETERSBURG. Rodzianko na zebraniu październikowców zaklinął w imię dobra kraju o utrzymaniu jedności w stronnictwie. „Lewi” październikowcy pozostali jednak głuchymi na te zaklecia i o żadnych ustepstwach myslec nawet nie chcą.

Pałac księżęcy w płomieniach.

SCHWERIN. Od wczoraj płonie pałac wielkiego księcia. Płomienie ogarnęły prawie cały gmach. Z Hamburga i Rostoka przybyły z pomocą straża ogniowe, aby przynajmniej uratowac cenne obrazy i zbiory. Księżęca para musiała salwowac się ucieczką. Dodać należy ze pałac Szweryński należy do najpiękniejszych w całym Niemczech.

Zatknięcie sztandaru.

ATENY. (P.) Król grecki własnoręcznie zatknał sztandar narodowy na jednym z fortów Kanei (na Krecie). Uroczystości towarzyszył niezwykle entuzjazm tłumow. Obecni byli konsulowie wielkich mocarstw.

Misja wojskowa.

KONSTANTYNOPOL. (P.) Przybyła misja wojskowa niemiecka, przyjeta z wielkimi honorami. Generał Sanders z oficerami przedstawił się wielkiemu wesyrowi.

Dzisiaj rada ministrów rozważala sprawę odpowiedzi mocarstwom trójprzymierza na kroki sprzymierzonych w związku z misją niemiecką.

Demonstracje sufrażystek.

LONDYN. (P.) W nocy z niedzieli na poniedzialek zaszly tu burzliwe sceny w związku z demonstracją sufrażystek przeciwko radnym miejskim, którzy odmowily im sali municypalnej. Policja wykonala szarżę na demonstrantow. Wypadkow, nieszczęśliwych nie bylo. Wiele osób zostało aresztowanych.

Walka z alkoholem.

MINSK. (P.) Ziemstwo mozyrskie postanowilo poczynic kroki w kierunku zupełnego wzbronienia lub ograniczenia czasu sprzedaży trunkow mochnych w traktierniach w miastach i miasteczkach, oraz powiększenie kar za tajny wyszynk trunkow.

Kryzys reformy wyborczej.

LWOW. Rusju Pietruszewicz był u namiestnika Korytowskiego i omawiając sobotnie zerwanie układow w komisji, zarzucal namiestnikowi, iz wprowadzil on w bład stronnictwo polskie, twierdzac, ze rusini ustapia w ostatniej chwili, to też namiestnik ponosi odpowiedzialność za rozbicie reformy wyborczej. Namiestnik Korytowski usprawiedliwiał się, ze zapewnienie co do chęci ustępowstwa rusinow otrzymal od dr. Bobrzyńskiego.

Zaprzeczenie.

PETERSBURG. (P.) Jako dopelnienie do zaprzeczenia a serbskiego biura prasowego co do pertraktacji Serbi z Rumunja o zawarcie konwencji „Pet. Agen. Telegr.” otrzymala upowaznienie do oswiadczenia, ze wiadomość „Pestar Hirlap”, iz w tych pertraktacjach uczestniczy Rosja, jest zmyślona.

Aneksja Krety.

ATENY. Dzienniki donoszą, ze król Konstanty zatknał osobiscie sztandar grecki na furcie pod Kanea na Krecie, zdjety przed 4 laty na skutek polecenia mocarstw.

„Stas” w związku z Monną Lizą.

FLORENCJA. Policja zajeta jest obecnie poszukiwaniem wspólników Perugia. W jego mieszkaniu znaleziono listy od kobiety, podpisujacej się Matylda. Listy maja związek z kradzieżą. Perugia wyzala się wszelkich wspólników.

Tylko dla ciekawosci.

KONSTANTYNOPOL. Akeja mocarstw traktowania pol zaba na tem, ze postawili przed tureckiemu zapytanie, jakich warunkow udzielono niemieckiej misji gen. Sandersa. Krok ten mial charakter czysto informacyjny. W wesyrow oswieczył ambasador, ze na zapytanie odpowie listownie.

Turecja wobec trójporozumienia.

PARYŻ. Wysoka Porta oswieczyła przedstawicielom trójporozumienia, ze prawa udzielenie niemieckiej misji w Konstantynopolu nie sa tego rodzaju, aby mogly zaniczypokoid trójporozumienie. Rząd turecki oswieczył wrazenie, ze forty dardaneelskie nie zostaly oddane pod zarząd gen. Sandersa. Wplywy niemieckiej misji wojskowej równowaza się w ten sposob, ze zaproszono angielska misje dla reorganizacji marynarki i francuska dla zarządzania żandarmerja.

Wysoka misja.

KONSTANTYNOPOL. Wczoraj przybyli tu członkowie niemieckiej misji wojskowej. Na dworcu powitali ich minister wojny, szef sztabu generalnego i generalcja. Oficerowie niemieccy mieli na sobie mundury

wyższej rangi, niż ta która im rzeczywiscie przyslugiwala. Misję powital wielki wesyrow, zaś jutro przyjmie sultan.

Subtelność niemców.

PARYŻ. „Matin” donosi, ze w Paryżu sprawito bardzo mile wrazenie, to, ze przy powitanju niemieckiej misji wojskowej, przybyłej do Konstantynopola unikano wszystkiego, co mogloby nadad przyjeleu charakter demonstracji politycznej.

Loteria.

Dzisiaj w 5 dniu ciągnięcia 5 klasy 201 Loterii klasycznej Król Pol. padly następujace główne wygrane:

Table with lottery results: 75000 6572, 1000 13057, 4000 18893, 2000 13353 23172, 1000 896 6877 8493 9823 10346 11348, 400 294 507 5683 7561 8956, 9767 11487 11692 12121 13624 14954 16027, 200 940 5047 8502 13846 19350, 19741 20168 20630.

W sobotę w piątym dniu ciągnięcia.

Po rubli 100 wygraly numera: 1815 1848 3200 4280 3790 8678 5484 5643 5849 6381 8679 9278 9282 8906 11500 12382 13184 14985 15405 15638 16309 16786 17430 18490 19329 21030 21174 22250 22764 27150.

Po rubli 80 wygraly numera: 24 26 89 211 353 407 22 37 41 66 75 587 617 717 72 76 807 20 23 66 957 71 77, 1007 22 45 52 61 97 126 227 91 96 875 404 509 12 98 611 45 91 96 722 84 2 829 83 918 65 81, 2051 52 98 117 31 57 91 97 258 85 325 402 08 38 61 71 74 528 79 647 95 743 86 815 23 909 12 0 63.

3027 37 77 125 49 77 88 209 29 83 406 500 14 714 19 42 50 811 66 77 9 2 6 26 37 66, 4022 37 50 52 64 77 94 128 84 72 286 69 96 826 41 15 90 508 9 41 67 821 58 60 68 718 94 70 74 97 810 79 20 21 51.

5912 50 66 127 31 59 63 67 86 224 40 68 322 50 80 99 414 45 54 71 75 76 505 29 608 27 29 52 73 77 815 98 941 42 68, 6086 63 116 21 47 63 86 95 233 41 56 79 840 90 441 46 88 90 91 556 89 147 781 95 97 869 63 904 57.

7065 102 31 41 49 59 99 289 97 302 80 74 96 402 45 68 77 552 611 89 42 713 87 97 73 7 48 954 82.

8034 88 49 196 207 46 319 22 418 510 57 600 728 44 784 62 71 931 47, 9016 100 7 27 46 57 8 254 85 812 19 82 56 67 78 402 512 44 617 60 89 771 84 89 885 60 956 97.

10020 60 62 115 78 202 44 46 50 69 510 14 49 4 8 564 98 817 63 65 714 19 52 62 89 88 801 51 818 54.

10330 441 225 32 43 52 818 58 62 99 429 33 36 55 518 56 59 637 47 69 709 60 81 40 72 921 62.

12020 25 62 99 109 28 218 41 75 79 854 402 22 55 618 26 79 90 712 5 625 49 928 6, 13612 82 62 86 143 203 81 323 422 82 34 60 64 520 35 56 84 87 609 14 28 57 722 55 807 25 64 78 88 939 24 28 62 80.

14010 108 61 91 98 286 40 47 831 54 441 57 72 546 72 618 16 20 29 49 51 74 780 65 978 80, 15051 52 60 90 94 93 90 128 37 2 6 47 349 482 542 65 87 96 604 54 80 718 59 71 84 85 94 858 76 922 44 54 83 91 95.

16207 70 78 888 92 97 400 558 58 79 98 602 12 61 74 705 15 23 40 41 44 09 82 958 57 84 98.

17019 122 32 54 222 48 59 60 806 38 89 49 68 95 426 29 87 68 72 733 77 80 805 18 23 957, 18057 97 98 102 24 69 88 224 68 88 819 27 32 34 43 56 426 509 10 36 51 65 73 642 98 706 34 53 60 89 881 94.

19040 46 54 74 81 105 228 61 810 401 524 74 695 782 804 10 25 14 20 95, 20010 83 159 98 221 28 63 74 93 887 48 454 83 509 611 22 44 52 64 78 704 25 82 816 51 60 935 40 44 81 83 86.

21033 45 94 945 58 62 461 520 73 704 98 82 806 62 917 74 83, 22008 81 34 74 158 200 69 339 66 406 40 62 72 524 45 79 99 621 22 79 708 22 54 832 919 89 68.

23001 59 273 79 309 17 34 42 69 434.

Gielda warszawska.

Warszawa, d. 15 grudnia.

Table with financial data: Czeki na Berlin 46,57,5, 4% Renta Państwowa 93,25 92,25, 5% Pożyczka Wewnętrzna z 1906 r., 5% Pożyczka Wewnętrzna z 1906 r., 5% Poż. prem. I em. 1861 r., 528.— 510.—, 5% Poż. prem. II em. 1866 r., 397.— 387.—, 5% Poż. prem. Szlachecka 338.— 328.—, 4 1/2% Listy Zastawne Ziemskie 86,10 85,10 85,63, 4% Listy Zastawne ziemskie, 5% Listy Zastawne m. Warszawy 87,50 88,50 89,06, 4 1/2% Listy Zastawne m. Warszawy 83,90 82,90 83,45, 5% Listy Zastawne m. Piotrkowa, 4 1/2% Listy Zastawne m. Łodzi, 5% Listy Zastawne m. Łodzi VII ser., Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Kupiecki w Łodzi 442,25, Akcje Lilpop, Rau i Loewenstein, Akcje Zakładów Putilowskich 128.—, Akcje K. Rudzki i S-ka 124,75, Akcje Zakładów Strachwickich, Akcje „Zawiercie”, Akcje „Żyrdów”.

A. CZRCHOW.
Tłomaczyła G. W.

19)

Dramat na polowaniu.

(Zdarzenie prawdziwe).

— Jakże jednak zasiedzialem się u was—zerwał się, spojrzawszy na swój tani z jedną kopertą zegarek, wypisany z Moskwy z poręczeniem na 7 lat, który, mimo to, dwa razy był u reparacji.—Przyjacielu! Posłuchajcie mnie! Te hrabiowskie hulanki dobrze się nie skończą. Nie mówcie już o waszym zdrowiu... Ach, tak! Bądźcie jutro w Tieniewie?

— A cóż tam będzie jutro?
— Święto! Wszyscy tam będą i wy przyjedźcie! Bezwarunkowo przyjedźcie! Dałem słowo, że będziecie. Nie zrobię mnie więc kłamcą...

Komu dał słowo—nie potrzebowalem pytać: Rozumieliśmy się wzajemnie.

Pozegnawszy się ze mną, doktor włożył swoje znoszone palto i pojechał. Zostałem sam... Aby zagłuszyć nieprzyjemne myśli, które zaczęły napędliać mi mózg, podszedłem do swego biurka i, starając się nie myśleć, ani zdawać sobie z niego sprawy, zająłem się odczytywaniem listów... Koperta, która pierwsza wpadła mi w oczy, zawierała co następuje:

„Duszek moja, Sierioża!
Przepraszam, że Cię niepokoję, lecz jestem tak zdziwiona, że nie

wiem, do kogo się zwrócić... To do niczego niepodobne. Naturalnie teraz się nie wróci i mnie nie jest żal, ale osądź sam. Po tem, jak tyś poszedł, obudziłam się na sofie i nie znalazłam na sobie wielu rzeczy. Ukradli bransoletkę, złotą spinkę, dziesięć kamieni z naszyjnika i wyjęli z portmonetki sto rubli pieniędzy. Chciałam się poskarżyć hrabiemu, ale spał i tak pojechałam. To nie ładnie! Hrabiowski dom, a kradną jak w karczmie. Ty powiedz hrabiemu. Całuję Cię i klaniam Ci się.

Twoja Tina*.

Ze dom jaśnie pana bogaty był w złodziei, nie było dla mnie nowiną, więc dołączyłem list Tiny do wiadomych mi już w tym względzie rzeczy. Weześniej czy później—musiałem wyzyskać swoje wiadomości... Wiedziałem, kto był złodziejem.

List czarownicy Tiny i jej charakter pisma, przypominały mi mozaikowy gościny pokój i wywoływały pragnienie, podobne do chęci upić się; zwyciężyłm je jednak i zmusiłem się do pracy. Z początku, rozbiieranie zamasztych charakterów pisma przystawów, było mi niewypowiedzianie nudne; później, gdy uwaga moja skupiła się całkowicie na kradzieży z włamaniem, zacząłem pracować z rozkoszą. Cały dzień siedziałem przy biurku; Polikarp, przechodząc co chwila koło mnie, niedowierzająco spoglądał na moją pracę. W moją stateczność nie chciał mu się jakoś wierzyć i każdej chwili spodziewał się rozkazu osiudlania Zorki, pod wieczór, widząc moje postanowienie, uwierył i ponura twarz

jego rozjaśniła się zadowoleniem... Zaczął chodzić na palcach, mówić szeptem... Kiedy pod moimi oknami przeszli chłopcy z harmonijką, Polikarp wybiegi na ulicę, krzyjąc:

— Po co was tędy akurat diabli niosą? Idźcie inną ulicą! Nie wiecie, mahometanie, że pan pracuje?

Wieczorem, postawiwszy w stołowym samowar, cicho otworzył drzwi do mego pokoju i grzecznie poprosił mię na herbatę.

— Proszę na herbatkę!—rzekł słodko westchnąwszy, z uśmiechem pełnym uszanowania na ustach.

Kiedym pił herbatę, cicho podszedł i pocałował mnie w ramię...

— O, tak lepiej, Siergieju Pietrowiczu!—rzekł.—Napłuj pan na tego wasatego diabła, żeby go... Alboż to stateczne zajmować się takimi rzeczami przy pańskim wysokim wykształceniu? Pańska—praca szlachetna... Każdy powinien szanować pana, bać się, a jeżeli pan będzie z tym diabłem się zadawał, ludziom pokazywać i w jeziorze w ubraniu się kąpać, to każdy o panu powie: „Płytki człowiek!” I pójdzie dopiero taka sława po świecie! Zabawa do twarzy takiemu kupcowi, ale nie mądremu, wykształconemu panu... Wyższemu człowiekowi nauki wciąż potrzeba, stanowiska w świecie...

— No dosyć, dosyć...

— Niech się pan nie wdaje z hrabią, Siergieju Pietrowiczu! A jeżeli pan chce koniecznie mieć znajomości, to czyż nie jest człowiekiem taki doktor Paweł Iwa-

nyc? Tylko, że obdarty chodzi, ale za to rozumu dużo!

Szczerose Polikarpa rozczuliła mnie.. Chciałem powiedzieć mu jakies ciepłe słowko:

— Jaki romans czytasz teraz?—spytałem.

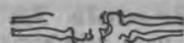
— Hrabięgo Monte-Christo. To jest prawdziwy hrabi! Nie podobny do tego safanduly!

Po herbacie znów się wzięłem do pracy i pracowałem dopóty, aż oczy same zaczęły mi się zamykać ze zmęczenia. Kładąc się spać, kazałem Polikarpowi zbudzić się o piątej.

Na drugi dzień, o szóstej rano, pogwizdując wesoło i ścinając bacłkiem główki kwiatów, szedłem do Tieniewa, gdzie, jako w dniu wielkiej uroczystości, mieli mię oczekiwać doktor i znajomi. Ranek był prześliczny. Zdawało się, że samo szczęście kołysze się nad ziemią i przeglądając się w brylantowych kropelkach rosy, ciągnę ku sobie duszę przechodnia... Las, spowity rannem światłem był cichy i nieruchomy, jakby przysłuchiwał się moim krokom i ćwierkaniu ptaszków, które z wyrazem trwogi i niedowierzenia uciekały przedemną.

Z rozkoszą oddychałem powietrzem przepojonem wonią wiosennej roślinności i, obrzucając zachwyconym wzrokiem obszary, czułem wiosnę, młodość, życie i zdawało mi się, że młode brzożki, przydrożna trawa i brzęczące bez wytchnienia baki podzielały to uczucie.

d. c. n.



W ostatnim tygodniu r. b. opuści prasę Kalendarz humorystyczny tygodnika „ŚMIECH” na rok 1914.

Ogłoszenia do kalendarza przyjmuje Administracja „N. Gazety Łódzkiej” Przejazd 1 tylko do d. 23 grudnia r. b. Projekty reklam, szkice winiętowe, reklamy wierszowane—sporządza się na miejscu.

Wybrane utwory humorystyczne. Liczne karykatury.

Wielki nakład. Cena wulgarnej sprzed. 30 k.

Czy doprawdy?

Kalendarz „Śmiech” otz małą b. z. i t. n. e. w. s. y. s. y. p. r. e. n. i. m. e. n. t. o. r. z. „N. G. z. e. t. y. Ł. d. z. k. i. e. j.” i „G. z. e. t. y. Ł. d. z. k. i. e. j.” i „G. z. e. t. y. Ł. d. z. k. i. e. j.”

Kawrot No 54. i Konstantynowska 75. Cena za sztuk 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Wina „Chasta” są winami krymskimi o wyśmienitym smaku. Skład, Piotrkowska 99.

Akuszarka B. SILBERMAN mieszka Wschodnia No 55 rog Cegielnianej. Przyjmuje ambalansowo od 8—10 i 3—6 pop

WSZELKIE INTERESA handlowe, przemysłowe, sprzedaje, kupuje, zamieniam, wydzierżawiam, lokuję kapitały, poszukuję wspólników, Kamiński, ul. Przędzalniana 37-a.

FARTUSZKI w wielkim wyborze i w najnowszych fasonach poleca jako najstosowniejszy i najpiękniejszy

PODAREK GWIAZDKOWY Adolf Horak Piotrkowska 149 Tel. 14-26.

Każda piąta osoba kupująca otrzymuje bezpłatnie fartuszek dla lalki.

Najstarszy i największy interes w tej branży na miejscu.

LOTNIK I AUTOMOBILISTA Jedyny w języku polskim miesięcznik techniczno-sportowy, bogato ilustrowany, poświęcony lotnictwu i automobilizmowi z dodatkiem „WSZECHSPORT” Wychodzi w Warszawie pod redakcją ZYGMUNTA DEKLERA. Cena z dostawą w Warszawie rocznie Rb. 3, na prowincji Rb. 3.60. ADRES: WARSZAWA, NOWOGRODZKA 40. TELEFON 116-10.

Obszerna jasna sala rozmiarów: 12—18—35 łokci, z oświetleniem elektrycznym i ogrzewaniem centralnem, ba dzo odpowiednia na lokal dla stowarzyszeń, na biuro lub skład handlowy, na szkołę, lub dla celów spo to wych i dla wielu innych, od 1-go stycznia 1914 r. jest do wynajęcia. Blizszych informacji udziela gospodarz domu No 38 przy ul. Zachodniej.

Różne mieszkania słoneczne, składające się z pojedynczych pokoi, pokoi z kuchnią, 2 pokoi z kuchnią są do wynajęcia od 1 stycznia przy ul. Lipowej Nr. 71 (róg Andrzeja). Stróż lub rządca wskaże. Blizsze wiadomości u H. Neumana, Piotrkowska 89. Tamże większe i mniejsze lokale fabryczne i warsztatowe do wynajęcia. 2050—10

CUKIERNIA W. Jarmickiego w Łodzi, Średnia 12 długoletniego współpracownika cukierni Aleksandra Roszkowskiego poleca na nadchodzące święta ciasta wyborowa, babki, torty, struclę, pierniki własnego wyrobu, cukry choinkowe oraz cukry deserowe w wielkim wyborze. 2159—4

Skład Win zakaukaskich i krymskich od 35 kop. do najdroższych. E. G. Baitinger Główna 9.

Ogłoszenia drobne. Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Ulica Radwańska 40 m. 29. 2127—2

Młody człowiek z kaucją 100 rb. poszukuje posady ajenta, inkasenta, lub woźnego Adres, Franciszkańska No 47 m. o 2431—1

Kalendarzyk Słowackiego 1914 z mapką Królestwa 5 kop. pocztą tylko tuzinami po 53 kop. Z poezjami 8 kop. (pocztą tuzin 84 kop.) Wydawnictwo Reussnera, Złota 6. Warszawa. 2425—6—1

Stangret do powozu z dobremi świade twami potrzebny Niezłonci małą pierwszeństwo. Zgłaszać się do Administracji Przejazd 1. 2147-31.

